GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

22. WRZESNIA 1918.

NR. 212. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23593), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Cele „Żeglugi Polskiej“.

Tylokrotnie porównywana z epoką napoleońską dola nasza pod jednym jeszcze względem przypomina czasy Księstwa Warszawskiego: Polak, wyzuty z ojcowizny gospodarz, ogląda niwy zalane odmętem powodzi, zaniedbane i zielskiem porosłe piaski nadrzeczne, wody niewyzyskane dla dobra kraju, owszem, raz po raz grożące zniszczeniem sadybom ludzkim. I na ten widok postanawia położyć w pierwszym rzędzie swych prac odnowicielskich regulacyę rzek, oraz urządzenie żeglugi śródlądowej i morskiej.

Wówczas, przed wiekiem, obejmowano władzę po najeźdźcy wrogim, lecz kulturalnym, który niejedno zrobił dla ulepszenia gospodarki krajowej, a zwłaszcza dbał w najbliższem naszem sąsiedztwie o drogi wodne. Dziś w Królestwie mamy odebrać swą prawowitą własność z rąk ciemnych i złośliwych uzurpatorów, którzy na każdem polu starali się nas cofnąć wstecz, ogłupić i poniżyć. Podobnie jak wówczas, mamy okazać, co warta jest wyzwolona z więzów nowoczesna polska gospodarka. Jak wówczas ekonomista i historyk Wawrzyniec Surowiecki na zlecenie ministra Łubieńskiego układał plan regulacyi rzek i spławów polskich, tak dziś historyk i ekonomista prof. Franciszek Bujak w imieniu stowarzyszenia „Żeglugi Polskiej“ woła do ogółu lapidarnemi słowy Tacyta: „Navigare necesse est, vivere non necesse“.

A wtórują mu głosy prof. Morozewicza, pułkownika Roji, i najdonioślejszy, z głębi serca dobyty, górnem marzeniem owiany głos Żeromskiego: „Ujmie nareszcie brzegi wiślane plemię w jedno zrośnięte. Obwałuje je wreszcie niezłomnemi tamami, zabezpieczy na zawsze złotodajne niziny, wielkiemi pracami wymiecie nierówności dna, rozległe mielizny, brózdy i wzgórza... Powiększy i unormuje głębokość żeglowną, ułatwi ruch lodów. Zaginie w Wiśle odwieczna bezpłodna łacha i odwieczny rokroczny zator, czterokrotna co roku powódź, samopas i niewolniczo, niszczycielsko i obłędnie chodząca masa wód... Ugną się swawolne nurty pod setkami tysięcy szkut i komięg, bez przerwy, dzień i noc, darmo i szybko wiozących węgiel do Warszawy i Gdańska“.

Zaglądając dziś do rozprawy Surowieckiego „O rzekach i spławach“, trudno nie doznać wrażenia, że jego rozumowanie ekonomiczne i pomysły techniczne trącą myszką, a cała myśl przewodnia jest stara i oczywista. Ale cóż z tego, że stara i oczywista, jeżeli nie wprowadzona w czyn, nie przetrawiona nawet przez naszą inteligencyę?

Bo doprawdy ciekawych rzeczy można się nasłuchać o celach „Żeglugi Polskiej“. Zasłużony obywatel, znający dobrze stosunki wszystkich trzech zaborów, wyrokuje: „Chcą ludzie bawić się, to niech się bawią“. Znany ekonomista deklaruje się zwolennikiem pewnej szkoły, która nie uznaje zalet dróg wodnych wobec istnienia kolei. Uczony dziejopis rozumie znaczenie żeglugi, ale podejrzewa w nowo powstałem stowarzyszeniu robotę narodowej demokracyi, więc nie przystąpi do niego, dopóki nie uspokoi w tym względzie swego sumienia. Ktoś dowcipny opowiada o żegludze konnej. Ten pyta zawczasu o dywidendę, tamten: ile węgla dostanie, gdy będzie członkiem. Inny wątpi o skuteczności zabiegów, nie popartych przez żaden rząd, dziesiąty i setny przeczuwa, że wezbrana woda może zanieść galar do Gdańska, a front bojowy nie przesunął się jeszcze tak daleko na wschód, aby Polak bezkarnie mógł mówić o Gdańsku...

Krótko mówiąc, opinia nasza nie dojrzała jeszcze do należytego odczucia potrzeby żeglugi, i nowa instytucya bez usilnej propagandy wielkich postępów nie zrobi. Hasła i zamiary „Żeglugi“ wypadnie kłaść ludziom do głowy raz po raz, wciąż zaczynając na nowo, wciąż dowodząc rzeczy oczywistych, rozwiewając wątpliwości, wciągając wątpicieli w dyskusyę, w tem mocnem przekonaniu, że dyskusya musi nam przynieść zwycięstwo.

Cel nasz jest tak rozległy, jak dorzecza Wisły, Odry, Dniepru, Dniestru, Niemna i Dźwiny razem wzięte. Jest nawet rozleglejszy, bo rozciąga się na morza. Jest przytem, lub powinien być dla wszystkich żywych dusz tak pociągający, jak zjednoczone prądy wszystkich rzek i wiatrów polskich. Chodzi o zaspokojenie jednej z najżywotniejszych potrzeb naszego bytu, zaniedbanej dwojako, przez nasze winy i przez winy cudze. Żeglugę morską zostawiła odłogiem dawna Rzplita; żeglugę rzeczną zaprzepaścił na większej części ziem Rzplitej rząd rosyjski. Oba te zaniedbania musimy powetować koniecznie.

W dziedzinie ściśle gospodarczej trzeba otworzyć produktom polskim wywóz zagranicę, spotęgować między dzielnicami wymianę surowców i przetworów, podnosząc przez to pośrednio ich produkcyę. Ująć w swoje ręce przedsiębiorstwa transportowo-morskie, na których dotąd naszym kosztem zarabiali obcy. Opanować, w możliwie pełnej mierze, pośrednictwo handlowe między Wschodem i Zachodem, między Bałtykiem a Morzem Czarnem, rozwijając świetne zadatki połączeń rzecznych, jakie rokują nam Wisła, Dniestr, Niemen z Odrą, Dnieprem, Dźwiną, ba nawet z Łabą i Dunajem. Ocalić od spustoszeń niziny nadrzeczne, zdobyć przez regulacyę rzek nowe tereny pracy dla pługa, a jednocześnie uzdrowotnić całe powiaty, zarażone miazmatami z wiosennych rozlewów i błota.

W dziedzinie politycznej związać ogniwem wspólnego interesu dzielnice, dotąd grawitujące ku obcym ośrodkom, umocnić na wewnątrz naszą budowę społeczną przez ożywienie rozwoju mieszczaństwa, przez skierowanie do handlu i przemysłu okrętowego mnóstwa Polaków bezrolnych i bezdomnych, a zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie — przez dostarczenie rzeszom proletaryatu produkcyjnych robót publicznych przy budowie kanałów, regulacyi rzek, zakładaniu portów i t. d. Na zewnątrz zapewnić sobie przez kontakt z morzem prawdziwą, nie papierową niepodległość.

W dziedzinie kulturalnej zaczerpnąć świeżego, zdrowego powietrza z wolnych krajów Zachodu, przodujących w postępie umysłowo-moralnym, od których los nas odgrodził, i samym zakosztować tej nieznanej nam, Polakom, wolności, jaką daje w mokrych przestworzach, w obliczu możliwej lada godzina śmierci, ciągła zbiorowa odpowiedzialność za los swój — i okrętu.

Jako postać konkretna tych nowych szlaków rozwoju powstanie, gdy zechcemy, na całym obszarze dawnej Rzplitej, bądź pod naszym rządem, bądź pod egidą zaprzyjaźnionych ludów sieć usplawionych lub skanalizowanych rzek i kanałów z setkami przystani, dziesiątkami doków i warsztatów, okryta rojem żagli, lasem kominów i masztów na statkach wszelkiego typu. Na morzach musi powstać przynajmniej jedna linia okrętowa zaatlantycka, która połączy nasze wychodźtwo w Ameryce z krajem macierzystym. A na straży całego dorobku — jeżeli ludzkość nie obejdzie się po tej wojnie bez militarnych zabezpieczeń — będzie musiała stanąć flotyla wojenna pod taką banderą, jaką nosiły statki Sierpinka i Spiryngów, statki Chodkiewicza i Koniecpolskiego.

Cel, przyznajmy, daleki i śmiały; ale czy godzi się w chwili, jak obecna, dobrowolnie zniżać lot i rezygnować z dóbr, które mają ludy dziesięćkroć mniej liczne?

Ogromowi celów odpowie, rzecz prosta, ogrom potrzebnych środków. Lecz o tych środkach — materyalnych i duchowych — pomówimy innym razem.

W. KONOPCZYŃSKI.

W aktywizmie warszawskim zapanował rozgardyasz, bo oryentacya berlińska wystąpiła do walki z wiedeńską. Bój wre nie na żarty — niczem konflikt Montecchich i Capulettich. Sypią się wzajemne oskarżenia, przycinki i szczutki. Adwersarze zgodni są tylko w jednem: że trzeba zawierać układy zagraniczne i to jak najśpieszniej, gdyż wojna gotowa się skończyć, a Królestwo nie będzie niczem związane! Takiej klęski kraj by nie przeniósł. Za to na innych punktach rozbieżność zupełna. Partyzanci Berlina wyrzucają za opłotki narodowe partyzantów Wiednia, zaś partyzanci Wiednia wyrzucają za nawias rozsądku partyzantów Berlina. Wszystko to, naturalnie, po cichu. Cenzura niemiecka nie lubi krzyków w niezawisłem państwie polskiem.

Aktywiści szydzili dotychczas z „rozproszkowania opinii“, jakie miało cechować olbrzymią większość społeczeństwa, aktywizmowi przeciwną. Przyznajemy, że milionom ludzi trudniej się pogodzić, aniżeli dziesiątkom jednostek. Niechże więc aktywiści przestaną dawać gorszący przykład i niech się pogodzą. Nie powinno to być trudnem. Wszak jest ich tak niewielu.

Echa noty.

Koalicya nie da wspólnej odpowiedzi na notę bar. Buriana, jak wynika z półurzędowych doniesień paryskich. Każde państwo będzie odpowiadało z osobna. W ten sposób odmowne odpowiedzi zostały już bądź dane, bądź zapowiedziane ze strony Anglii, Włoch, Belgii i Francyi; Ameryka odpowiedziała już w formie pozytywnej. Zaproszenie na konferencyę przyjęła dotychczas „Ukraina“, bolszewicy petersburscy i rząd niemiecki. Ojciec św. według najnowszych informacyj nie zamierza interweniować. Państwa neutralne zadowolnią się prawdopodobnie przyjęciem noty do wiadomości, lub wyrazem ogólnikowej zgody na wszelkie kroki, które zbliżają świat do pokoju.

Prasa francuska entuzyastycznie komentuje przemowę Clemenceau. Najsilniejsze wrażenie uczynił ten ustęp mowy, w którym Clemenceau zaznaczył, iż Niemcy głosiły przez cztery lata walkę aż do rozstrzygnięcia mieczem, teraz więc nie mogą się dziwić, jeżeli koalicya tosamo rozstrzygnięcie uważa za jedynie właściwe. Skoro bowiem jakieś państwo buduje tylko na przemocy militarnej, to jedynie pokonaniem go można mu wytłomaczyć, iż gwałt musi ustąpić w stosunkach międzynarodowych przed poczuciem prawa. Siła jest w oczach Niemiec jedynym argumentem, więc żaden inny do nich nie przemówi. Wszak Niemcy i dzisiaj jeszcze głoszą walkę aż do złamania naporu nieprzyjacielskiego, zamiast przyjąć punkty pokojowe Wilsona, które byłyby podstawą unormowania stosunków międzynarodowych na zasadzie prawa. Różnica w tem tylko, że dawniej spodziewały się po mieczu druzgocącego zwycięstwa własnego, a dzisiaj mają nadzieję mieczem uniemożliwić przynajmniej zwycięstwo przeciwników. Skoro więc stoją dalej na gruncie przemocy, wojna musi toczyć się dalej — konkluduje prasa francuska, powołując się obficie na prasę wszechniemiecką, która przyjęła krok bar. Buriana szyderczo i prawie z nienawiścią.

Ponadto spotyka się z krytyką zasada tajności obrad przedwstępnych. Koalicya — powiadają dzienniki — ogłosiła swoje warunki niejednokrotnie, acz w formie nieurzędowej, Wilson zaś sformułował je urzędowo. Nie ma więc przyczyny do układów tajnych, bo żądania te mogą być roztrząsane przed audytoryum całego świata. Ludy muszą same stanowić o swych losach i nie powinno się ich stawiać w obliczu rozstrzygnięć, które bez ich wiedzy tajnieby zapadały. Konieczną też byłaby zgoda bolszewików na taką konferencyę, gdyż Bornstein-Trockij pierwszy głosił zasadę jawności rokowań. Widocznie byłby teraz gotów zgwałciwszy swe „zasady“ w Brześciu, powtórzyć tosamo gdzieindziej. To wystarczy na scharakteryzowanie „demokratyzmu“ bolszewików.

Z warszawskiego przesilenia.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Warszawa 19 września.

Przesilenie ministeryalne trwa. Zdaje się, że przyszłemu premierowi, a będzie nim niemal napewne p. Kucharzewski, nie tak łatwo porozdzielać teki i skompletować grono kolegów w radzie ministrów.

Ogół poświęca przesileniu dość mało uwagi. Po rozczarowaniach, a co gorzej po przykrych niespodziankach ostatnich miesięcy, niewiele spodziewa się od nowego ministerstwa. P. Kucharzewski jednak więcej ma sympatyi, niż inni ewentualni kandydaci. Polityka jego, skazana na bezczynność wśród tragicznych warunków, nie była wszakże skłonną do porozumienia za wszelką cenę i do „bezzastrzeżeniowego“ rozwiązywania niezbyt łatwej kwestyi. P. Kucharzewski konferuje obecnie ze stronnictwami. Stronnictwa aktywistyczne mają wkrótce określić swe stanowisko w stosunku do przyszłego premiera. Będzie ono bezwątpienia affirmatywne. Pewne grupy aktywistyczne (Klub monarchiczny, Centrum) usposobione dotychczas opozycyjnie w stosunku do kandydatury p. Kucharzewskiego, zmieniły swe stanowisko. Nadzieja powołania innej, milszej owym grupom, osobistości do steru ministerstwa, zawiodła.

W opozycyi trwa tylko konsekwentnie drobne grono zwolenników p. Studnickiego. Dzisiaj ma się również odbyć konferencya p. Kucharzewskiego z Klubem ludowym. Między Klubem ludowym a resztą stronnictw aktywistycznych doszło w ostatnich czasach do zasadniczych starć. Rozbieżność przekonań doprowadzi ponoś Klub ludowy do zajęcia samodzielnego stanowiska w Radzie Stanu. Na ogół sądzą, że przesilenie gabinetowe skończy się w początkach przyszłego tygodnia; w takim razie Rada Stanu byłaby zwołana w ostatnich dniach września.

Obiega pogłoska, że prawica Polskiej Partyi Socyalistycznej (frakcya rewolucyjna) wystąpiła z Komisyi Porozumiewawczej Stronnictw Lewicy. Dowiaduję się, iż sprawa ta będzie dopiero rozstrzygnięta w tych dniach.

Al.

Rzeczy polskie.

Polski Komitet Narodowy.

W „Dzienniku Berlińskim“ znajdujemy dokument, odnoszący się do stanowiska rządu angielskiego względem Polskiego Komitetu Narodowego, który działa w Londynie i w Paryżu. Mianowicie angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało enuncyacyę następującą:

Polski Naczelny Komitet Narodowy **nie był nigdy uznany przez sprzymierzone państwa jako rząd polski.** Będąc jednakże w rzeczywistości przedstawicielem **żywiołu polskiego, przeciwnego wszelkiemu kompromisowi z centralnemi państwami, jest on jedynym miarodajnym czynnikiem, któryby się nadawał do roli pośrednika pomiędzy państwami** sprzymierzonemi **a zrzeszeniami polskiemi** za granicą, i stosunki z niemi, dotyczące spraw bieżących polskich, były dotychczas pod każdym względem zadowalające. W każdym razie jednakże staraniem królewsko-angielskiego rządu było zawsze nie pozostawiać żadnych wątpliwości co do tego, że rząd angielski nie solidaryzuje się z żadnymi osobistymi poglądami któregokolwiek członka komitetu i że przeciwnie pragnie, by komitet mógł sferę swych wpływów tak daleко rozszerzyć, że uznaćby go można było jako rzecznika wszystkich polskich partyj politycznych.

Wybitni członkowie Komitetu Narodowego byli wszędzie w ciągu wojny obecnej dla państw sprzymierzonych współpracownikami, na których polegać było można i rzecz naturalna, że rządy tych państw skłonne są pracować z nimi nadal, jako z przedstawicielami organizacyi państwowej, z chwilą, gdy okaże się potrzeba takich pertraktacyj z miarodajnym czynnikiem politycznym, powołanym do reprezentacyi sprawy polskiej. Pozatem nie było dotychczas żadnej innej instytucyi polskiej, która byłaby zdolna i gotowa podjąć się tego rodzaju pracy i któraby szukała odpowiedniego uznania swych kompetencyj.

Ustęp ostatni jest zrozumiałym wobec tego, iż rząd warszawski nie otrzymał od okupantów — jak wiadomo — prawa prowadzenia polityki międzynarodowej.

„Zygfryd“ i „Hindenburg“.

W sprawie nomenklatury linij niemieckich, która jest dotychczas niejasną i sporną — otrzymujemy następujące uwagi:

Ponieważ w związku z zajęciem i atakiem na klin St. Mihiel pisano o przełamaniu linii **Zygfryda, przeto** należy stwierdzić, że linia **ta** (Zygfryda vel Hindenburga) nie dochodzi **do St. Mihiel.** Jest to linia mniejwięcej od **Arras** do Soissons, na którą niemieckie wojska uskuteczniły odwrót w r. 1917 na wiosnę. Linia ta przekroczona została przez Anglików między Arras a Moeuvres i Marcoing. Dochodzą do niej też Anglicy w jej części środkowej i doszli już Francuzi w południowej.

Od Soissons przez Verdun, St. Mihiel do granicy szwajcarskiej ciągnął się front ustalony w głównych zarysach w 1914 r., dotykający tylko linii Hindenburga.

Sytuacya koło Verdun i St. Mihiel zmieniała się w sposób następujący:

We wrześniu 1914 wojska niemieckie okrążyły niemal Verdun z trzech stron, zajmując zarazem St. Mihiel. W tej części frontu stanowiska szły mniejwięcej przez Fleury (około 10 km. na zachód od Souilly, Donbasle, okrążały bardzo ściśle Verdun, dalej szły przez Dompierre, St. Mihiel, Domevre i t. d.

Po pierwszej klęsce nad Marne Niemcy cofnęli się na linię Varonnes, Etain, Fresnes, Thiaucourt i t. d. Jesienią 1914 zrobili Niemcy wypad od Metzu, sięgając linii Etain, Fresnes, St. Mihiel, Pont a Mousson. Był to t. zw. wypad Stranza. Ta linia zachowała się do walk o Verdun, jeżeli pominiemy małe postępy Francuzów koło Apremont.

W czasie walk pod Verdun 1916 roku Niemcy zdołali ściąć szczyt verduński po Fleury les Eparges, z czego Francuzi zresztą większą część odebrali dwoma silnemi uderzeniami. Natomiast St. Mihiel było w ręku Niemców od 1914 r. — i dopiero obecnie zostało odzyskane. Trójkąt Fresnes, St. Mihiel, Thiaucourt stanowi największą przestrzeń, jaką koalicya odzyskała z obszaru zajętego przez Niemców jesienią 1914 r. drogą bezpośredniego ataku. Zdobyta przestrzeń nad Sommą była znacznie mniejsza, zaś obszar Arras, Roye, Soissons był oddany dobrowolnem cofnięciem się Niemców.

S. B.

Należy zauważyć, że spór o nazwę linij niemieckich nierychło się zakończy, gdyż nawet w prasie berlińskiej panuje pod tym względem zamieszanie, może i rozmyślne. Linią Hindenburga nazywano do niedawna pozycye od Arras do Soissons — jak stwierdza słusznie nasz informator. Linię tę zajęli Niemcy po odwrocie z nad Sommy w lutym 1917 r. Jednakowoż linią Zygfryda nazywano także od pewnego czasu cały front niemiecki, począwszy od morza, skończywszy na granicy szwajcarskiej. We front ten wchodziły różne i różnie nazwane odcinki, jak np. linia „Wotana“ pod Lens, linia „Rheingold“ i t. d. Kto wie, czy nie najpraktyczniejszem byłoby przyjąć taką właśnie nomenklaturę i nazywać linią Zygfryda cały front niemiecki w tym kształcie, jaki miał do 21 marca r. b., to znaczy do ostatniej ofenzywy Hindenburga. Walki obecne toczą się o przejście poza ten front, więc jednolitość nazwy będzie znacznem uproszczeniem przy informowaniu czytelnika o dalszych postępach ofenzywy generalissimusa Focha.

Niepoczytalność.

Pisma warszawskie zamieszczają streszczenie referatu o sprawie polskiej, jaki wygłosił znany p. Studnicki w swej organizacyi „Klub Państwowców Polskich“. Podajemy ten wybryk w streszczeniu, gdyż daje on miarę, do jakiego stopnia jest p. Studnicki enfant terrible radykalnego aktywizmu.

W założeniu stawia p. Studnicki tezę, że koniecznością dla bytu państwowego Polski jest **rozpędzenie Rady Stanu.** Do jednego wroga wewnętrznego Polski, a mianowicie Koła Międzypartyjnego, przybył nowy wróg w postaci Ligi P. P., oraz Klubu Ludowego. Od tych dwóch stronnictw zależy przy istnieniu Rady Stanu rozwiązanie sprawy polskiej, zaś bez Rady Stanu stronnictwa te są zbyt słabe i nieliczne, by się z nimi można było liczyć.

Liga i Klub — powiada dalej p. Studnicki — nie chcą ekspansyi na wschód, rezygnują z naszego dziedzictwa Litwy i Białorusi, zapoznając konieczność naszego rozrostu właśnie w tym kierunku. Koalicya przeciwna naszej niepodległości **zasypuje pieniędzmi tych ludzi, którzy się naszej ekspansyi sprzeciwiają.** Jest to powtórzenie czasów z saskiego panowania u nas. — Klub Ludowy stworzył p. Steczkowski przy pomocy swego urzędnika p. Dąbskiego. Grupa ta, zelektryzowana sejmem, daje wodzić się na pasku przez L. P. P., widzącą zbawienie Polski w łonie rozpadającej się Austryi.

Zdrowa polityka wskazuje szukać oparcia w tym narodzie, który wykazał najwyższą prężność i organizacyę w zmaganiu się wojennem. Narodem tym nie jest Austrya, która tensam czynnik rozkładowy wprowadzi w naszą młodą państwowość, narodem tym są Niemcy i to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć. Nie możemy ratować Austryi kosztem własnej zguby, lecz pochwytywać winniśmy wzory niemieckie, jako najlepsze. Kresy wschodnie są warte dla nas nie tylko przymierza z Niemcami. Przymierze nie jest wieczne, można je zerwać, tosamo tyczy się konwencyi, a konwencya militarna jest dla nas koniecznością, naszą najżywotniejszą potrzebą. Nie mamy wykwalifikowanych kadr, a na kadrach przybywających z Rosyi opierać się nie możemy, gdyż wprowadzą do armii naszej rozkład. Musimy więc korzystać z instruktorów niemieckich i to przyniesie nam tylko korzyść. Opieka niemiecka jest dla nas niezbędna, a to, żeśmy od nich słabsi, że nas wyzyskują, to jest nasza wina. Zagarniając kresy wzmożemy się na siłach, zwiększymy się w liczbie i nadejdzie czas, gdy z Niemcami traktować będziemy, jak z równymi sobie.

Na te wszystkie argumenty nasi masoni są głusi. Kucharzewski chce być konstytucyonistą w wielkim stylu, mówi, że bez Rady Stanu nie będzie premierem, ale w gruncie rzeczy chce mieć większość [illegible] usposobioną w stosunku do Niemców. Kucharzewski jest Hamletem bez charakteru, rozumie bezsensowność kompromisu z Radziwiłłem, ale on chce zostać premierem, chce koniecznie, mimo, że to ze szkodą jest dla Polski. Mówią, że niema innego kandydata, lecz jasną rzeczą jest, że Kucharzewski długo się nie utrzyma, choćby dlatego, że jest źle widziany w Berlinie.

Naszem nieszczęściem są wpływy koali-

cyjne, które bez ustanku działają za kulisami naszej polityki. Czyż rząd nie powinien był już dawno wystąpić przeciwko samozwańczym placówkom Dmowskiego. Widzieliby wtedy Niemcy, że mają w nas przyjaciół. Rada Regencyjna nietylko nie przeciwdziała koalicyi, lecz jest narzędziem w jej ręku i od początku swego istnienia działa obstrukcyjnie.

Omawiając zjazd krakowski p. Studnicki ośmieszał aktywistów, którzy pojechali na agitacyę stńczykowską. Śmieszną rzeczą — wołał — jest pomyśleć, że p. Zamarajew lub Zieliński pojechali przekonywać pp. Bobrzyńskiego i Jaworskiego. Zjazd ten jest dobrze obmyślonym kawałem ze strony zwyrodniałej L. P. P.

Wykazywał dalej potrzebę urządzania wieców agitacyjnych, któreby zdepopularyzowały hasła L. P. P. i skierowały dążenia tłumów na wschód. Pierwszy taki wiec odbędzie się 22 b. m. w sali Muzeum. Kontragitacyi nie potrzeba się obawiać ze strony Ligi, bo wie ona dobrze, że 10-ciu ludzi nie przyszłoby na jej wiec.

P. Studnicki oburza się wreszcie na „szopki" urządzane przez Radę Regencyjną z powodu śmierci Lutosławskich. „Wszystko to robi Chełmicki, który, gdyby był w Rosyi, byłby także powieszony. Dowiedziono Lutosławskim zbrodni stanu i oni przyznali się do winy, a według zasady terytoryalnej, Rosyi przysługiwało prawo wymierzenia kary. Gdyby byli w kraju trzebaby było tosamo z nimi uczynić. Oni byli autorami fałszywego dokumentu o tajnym układzie w Brześciu. Karygodnem jest, że rząd nasz toleruje na terenie Królestwa brata Lutosławskich.

Nie myślimy komentować tych wywodów p. Studnickiego. Charakteryzują się one same. Należało je podać tylko jako przykład zametu, jaki wprowadza we własne szeregi mimowolny Wallenrod radykalnego aktywizmu.

Czas odnowić przedpłatę!

Czeki i przekazy pieniężne potrzebują obecnie około dwóch tygodni na dojście od Prenumeratorów do administracyi naszego dziennika.

Wobec tego upraszamy o odnawianie przedpłaty zawczasu, aby uniknąć przerwy w dostarczaniu pisma.

KRONIKA.

NIEDZIELA 22 Tomasza z w.	Wschód słońca o godz. 5·28 r. Zachód „ „ 5·38 w. Długość dnia godzin 12 m. 11.

Z miasta.

W SPRAWIE WĘGLA DLA KRAKOWA. Na posiedzeniu miej. Rady gospodarczej wspólnie z Komisyą aprowizacyjną, pod przewodnictwem prezydenta Federowicza, odbytem dnia 19 b. m., wicepr. Sare złożył sprawozdanie z podróży urzędowej w sprawie węglowej. Starania o uzyskanie większego przydziału węgla dla Krakowa zawiodły. Produkcya węgla się zmniejszyła, zapotrzebowanie wzrosło, obecnie dla uruchomienia fabryk cukru będzie potrzeba 160.000 wagonów węgla. Przydział węgla krajowego dla Krakowa pozostaje tensam na miesiące zimowe, co dotąd, t. j. 400 wagonów miesięcznie, a pozakrajowego 250 wagonów. Na październik udało się uzyskać więcej o 100 wagonów węgla zakrajowego. Do Krakowa przybywa obecnie zaledwie jedna czwarta część normalnego dowozu węgla. Z 20.000 gospodarstw domowych, które robiły zapasy węgla na zimę, zaledwie 3—3500 gospodarstw posiada zredukowane zapasy, inni dotąd nie mają żadnego zapasu. Prezydyum miasta dołoży starań, aby w detalicznym handlu przypadło poszczególnym gospodarstwom od października po 3 a od listopada po 4 cetnary cłowe węgla na miesiąc. Wiele wydanych na wiosnę asygnat węglowych jest niezrealizowanych, gdyż w lecie większe zapasy, umożliwiające zaopatrzenie się na zimę, nie nadeszły. Sytuacyę łagodzi fakt, że gmina posiada znaczny zapas drzewa i otrzyma jeszcze większe ilości drzewa na zimę. Również przynosi ulgę, że dochodzi do Krakowa pewna ilość węgla nadkontyngentowego, który sprzedaje się po drogich cenach.

R. Wielgus i Dr Szarski wystąpili przeciw rozdziałowi węgla przez Centralę handlową. Rozdziału powinna dokonywać gmina. Centrala, zarabiając na rozdziale, podraża węgiel i utrudnia rozdział. Gmina nie powinna tolerować węgla nadkontyngentowego, lecz żądać ujęcia go w kontyngent. R. m. Wielgus zgłosił wniosek: 1. rozdział węgla odebrano Centrali handlowej i oddano wyłącznie gminie miasta Krakowa; 2. zniesiono bezzwłocznie sprzedaż węgla nadkontyngentowego. Red. Hołeksa przyłącza się do wniosków o stanowcze usunięcie pośrednictwa w sprawie rozdziału węgla Centrali handlowej i omówił kwestyę niezrealizowanych asygnat. Wicepr. Sare wyjaśnił sprawę niezrealizowanych asygnat, dodając, że z zapowiedzianego pruskiego węgla nie przybyło do Krakowa 2200 wagonów.

KONFISKATY ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI, zakaz sprzedaży chleba i mąki w t. zw. wolnym handlu. Na ostatniem posiedzeniu miej. Komisyi gospodarczej poruszono w formie interpelacyi ustawiczne skargi szerokich sfer publiczności krakowskiej, iż żandarmerya i inne organa kontrolne konfiskują na rogatkach i w okolicach Krakowa nawet drobne ilości środków spożywczych, przynoszonych przez ludność do Krakowa przeważnie z Królestwa Polskiego.

Prezydent Federowicz wyjaśnił, że w tej sprawie interweniował w państw. Urzędzie żywnościowym w Wiedniu, oraz w namiestnictwie. Okazało się, że reskrypt ministra Paula mylnie interpretowano, że zatem konfiskaty artykułów spożywczych, z wyłączeniem artykułów zajętych przez państwo, są zupełnie bezprawne i dokonywane wbrew otrzymywanym przez organa te instrukcyom. Wobec tego pokrzywdzeni powinni pisemnie lub osobiście donosić o takich wypadkach starostwu krakowskiemu z dokładnem podaniem czasu i miejsca, gdzie konfiskata nastąpiła i kto jej dokonał, a na tej dopiero podstawie może władza sprawę zbadać.

Do artykułów spożywczych, zajętych przez państwo i podlegających konfiskacie, należą wszelkie artykuły zbożowe i strączkowe. Przewóz lub przenoszenie tych artykułów jest dopuszczone tylko za zezwoleniem władzy politycznej I instancyi. Teoretycznie nie podlega zajęciu zboże i mąka, pochodząca z Królestwa, jako ekskontyngentowa. Konfiskatę jej uzasadniają władze niemożnością sprawdzenia, czy mąka lub zboże przynoszone nie pochodzi z Galicyi. Wynika jednak z tego wielka szkoda dla ludności miejskiej, która nauczona smutnem doświadczeniem, nie daje wiary reskryptom Urzędu żywnościowego, zapewniającym legalne i przepisowe zaopatrywanie tymi artykułami, lecz zatrwożona przeszłością i w przewidywaniu przednówku już w styczniu lub lutym, stara się już obecnie o zaopatrzenie rodzin w mąkę lub zboże na czarną godzinę. Prez. Federowicz zapewnił, że poczynił starania o regulacyę przywozu i tych artykułów z Królestwa do Krakowa na zupełnie nowych podstawach.

Według ogłoszonego reskryptu ziemniaki, jakkolwiek zajęte również przez państwo, mogą być w ilościach do 20 kg. przenoszone lub przewożone bez specyalnego zezwolenia.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj popołudniu „Walka kobiet" z pp. Bednarzewską, Kamińską, Feldmanem, Bończą; w roli Henryka wystąpi p. W. Żarski. Wieczorem „Przyjaciele" Al. hr. Fredry z pp. Jarszewską, Czaplińską, Feldmanem, Noskowskim, Szymborskim, Żarskim, Białkowskim, Pellem i Brandtem. Wznowienie obecne „Przyjaciół" spotkało się z tak żywem zainteresowaniem, że na pierwsze przedstawienie rozkupiono w kasie zamawiań wszystkie bilety w pierwszym dniu sprzedaży.

Jutro „Wesele" po raz piąty w tym sezonie. „Przyjaciele" powtórzeni będą we wtorek 24 i we czwartek 26 b. m.

W przygotowaniu interesująca sztuka B. Gorczyńskiego — „Wyzwanie" z p. A. Zielińską w popisowej jej roli, w której odnosiła świetne sukcesy na scenie lwowskiej.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś popołudniu pełna staropolskiej werwy i humoru „Opieka wojskowa", wieczór salwy śmiechu wywołujący zawsze „Dom otwarty". Jutro wznawia dyrekcya po dłuższej przerwie ulubioną operetkę ostatnich czasów, melodyjną „Różę Stambułu" z pp. Rogińską, Harasimowiczówną, Millerem i Minowiczem w partyach głównych i z ślicznym tańcem wschodnim pp. Koszutskich w drugim akcie.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH komunikują nam: Obecna wystawa w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim l. 4. będąca inauguracyjną wystawą nadchodzącego sezonu, stała się atrakcyą świata artystycznego naszego miasta. Sale Towarzystwa Sztuk pięknych zajęły płótna Jacka Malczewskiego: „Pole kości", „Dante", „Anheli", Leona Wyczółkowskiego: „Kraków", J. Fałata, W. Kossaka, H. Uziembły, A. Karpińskiego, Vl. Hoffmana, St. Filipkiewicza, J. Bukowskiego, Fr. Turka, A. Procajłowicza, K. Dunikowskiego, M. Dudka, St. Paciorka, L. Piccarda (wystawa pośmiertna) i w. innych. Ogromne zainteresowanie obudziły nowe karykatury K. Sichulskiego, wyobrażające wybitne osoby ze świata artystycznego, politycznego i naukowego zarówno naszego miasta, jak Warszawy i Lwowa.

TYDZIEŃ ZBIÓRKI NA FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT. Komitet ściślejszy kraj. Funduszu wdów i sierót, zostającego pod protektoratem cesarza Karola i cesarzowej Zyty nadsyła następującą odezwę: Wielka ilość wdów i sierót po poległych jest szkodliwym ciężarem dla narodu w jego rozwojowych dążnościach. Z chwilą jednak, gdy ilość ta przekracza pewne normy, ciężar ten godzi w przyszłe pokolenia. A wszak te pokolenia właśnie stanowią o przyszłości narodu. One to rzeźbią przyszłe jego losy. W sile i wytrwałości ich rąk spoczywa suma przyszłych dóbr materyalnych narodu, w ich umysłach i duszach tkwi zarodek przyszłej umysłowej i narodowej jego wartości i siły. Ratować więc sieroty od głodu i nędzy, czuwać i kształcić ich umysł i ducha w nich krzepić — to hasło, które każdy winien dziś swojem uczynić.

Opieka nad wdowami i sierotami po poległych wymaga znacznych funduszów. Akcya podjęta w tym celu przez państwo wystarczyć nie może, musi więc społeczeństwo nasze samo złemu zaradzić. W tym celu komitet tygodnia zbiórki krajowego Funduszu wdów i sierót po poległych żołnierzach i legionistach zwraca się do społeczeństwa z prośbą o jak najdalej idącą ofiarność. Każdy halerz złożony na ten cel, umniejszy grożące nam niebezpieczeństwo. Z datków tych bowiem powstać muszą fundusze, które użyte li tylko w granicach kraju naszego, pomogą wydźwignąć sieroce rzesze z nędzy i głodu w zwyż ku światłu i mocy.

Za komitet ściślejszy: Kazimierzowa Kostanecka, Karolowa Rollowa, Pawłowa ks. Sapieżyna, Józefowa Stillerowa, Władysławowa Wolterowa, Frydrykowa Zollowa, Jan Kanty Federowicz, Karol Rolle, Jarosław Stebelski, Jenerał Stiller, Dr. Bohdan Zahorski.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY. Wczoraj popołudniu wystawiła dyrekcya teatru Powszechnego „Damy i huzary" Fredry, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Sala zapełniał się do ostatniego miejsca młodzieżą szkół średnich, która wyśmienicie się bawiła znakomitą krotochwilą ojca komedyi polskiej, odegraną z werwą i humorem przez artystów teatru Powszechnego. Przedstawienie dla młodzieży było doskonale zorganizowane. Spodziewać się należy, że i następne, podobnem jak wczorajsze, cieszyć się będą powodzeniem.

PASKARSTWO ZBOŻOWE. Sensacyę wywołało swego czasu aresztowanie jednego ziemianina, który sprzedał pszenicę po 400 kor. cetn. metr. To spowodowało zmianę w postępowaniu bo obecnie nie sprzedaje się zupełnie niedyskretnej ludności chrześciańskiej, lecz tylko wyłącznie paskarzom.

Za pszenicę płaci paskarz 750 kor., za żyto 650 kor., a odsprzedaje ją po 900 i 1.000 kor., zaś żyto po 800 kor.

Nie mniejszą jednak sensacyę wywołałaby litania nazwisk paskarzy-ziemian, gdzie do nielicznych wyjątków należą ci, którzy zadawalniają się godziwym zyskiem t. j. kwotą 400 koron, za którą dawniej aresztowano. W smutnych zaiste żyjemy czasach.

O PORZĄDEK I CZYSTOŚĆ NA KLEPARZU. Piszą nam z miasta: Z powodu wojny obniżyła się czystość m. Krakowa. Ale do najbardziej zanieczyszczonych dzielnic należy teraz bezsprzecznie Kleparz. Na głównych ulicach, t. j. Warszawskiej, św. Filipa, Kurnikach, placu Matejki, Rynku Kleparskim, Długiej unoszą się całymi dniami tumany pyłu, kurzu i prochu. Nie można formalnie przejść ulicami. Przyczyną tego stanu jest to, że obecnie w tej dzielnicy koncentruje się cały ruch aprowizacyjny miasta. Ulicą Warszawską przejeżdża codziennie setki fur z Królestwa Polskiego i z wsi okolicznych. Nadto tą dzielnicą muszą codziennie przejeżdżać niezliczone wozy i samochody ciężarowe do składów węgla, magazynów wojskowych, dworców towarowych i t. d., tak, że kamień na ulicach ściera się na drobny pył i wszystkie ulice są zaśmiecone i zabłocone. Nawet w spokojnych dniach muszą być tutaj okna mieszkań szczelnie zamknięte. Cóż dopiero mówić, gdy dmie silny wiatr; wtenczas widok Kleparza przypomina zupełnie Saharę. Jednem słowem dzielnica ta należy obecnie do najbardziej brudnych w mieście. Gminy podmiejskie przed przyłączeniem ich do Krakowa, wyżej stały pod względem czystości. Okoliczności te powinien wziąć pod uwagę Zakład czyszczenia miast i więcej dbać o porządek i czystość Kleparza.

FAŁSZERZE BANKNOTÓW. W sprawie przeciw Mił osławowi Pruszy i sp. o fałszowanie banknotów zapadł wczoraj wyrok uwalniający od winy i kary M. Pruszę, Józefa i Zygmunta Chrząszczów, Klarę Chrząszczową i Maryę Stiasły. Przeciw wyrokowi uwalniającemu oskarżonych wniósł prokurator zażalenie nieważności. Na wniosek prokuratora pozostawiono M. Pruszę i Chrząszczów nadal w areszcie, natomiast Klarę Chrząszczową i Maryę Stiasny wypuszczono na wolność.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Franciszkę Goliasz, która Franciszce Batro skradła kuferek z rzeczami, wartości 1500 kor. Aresztowano 16-letniego Mendla Goldberga, który matce skradł złoty zegarek i pierścionek, wartości 2000 kor., i sprzedał za 600 koron.

Z Polski i ze świata.

UNIWERSYTET W LUBLINIE. „Ziemia lubelska" donosi: Do Lublina przybyli ks. Idzi Radziszewski, inż. F. Skąpski i prof. Fiedorowicz w celu organizowania uniwersytetu w Lublinie. P. Skąpski odbył konferencyę z władzami okupacyjnemi o odstąpienie gmachów na pomieszczenie uniwersytetu, a w najbliższych dniach uda się do Warszawy dla zapewnienia sobie placet rządu polskiego. Otwarcie uniwersytetu projektowane jest już w listopadzie. Istnieje zamiar przeniesienia do Lublina fakultetu teologicznego Akademii petersburskiej, oraz utworzenia fakultetu medycznego. Na dalszym planie jest fakultet filologiczny; fakultety teologiczny i medyczny mają być obsadzone siłami polskiemi z uniwersytetów rosyjskich, zaś fakultet medyczny zostanie skompletowany siłami profesorskiemi ze Lwowa i Krakowa. Sprawą uniwersytetu zainteresował się episkopat polski, którego przedstawiciele, w celu obznajmienia się ze szczegółami, odbędą w Krakowie konferencyę z organizatorami nowego uniwersytetu.

GWAŁTOWNY KOMENDANT DWORCA. Onegdaj odbyła się we Lwowie przed sądem powiat. sekcyi III rozprawa przeciw hr. Franc. Zamoyskiemu, oskarżonemu przez komendanta dworca, majora Endersa, o obrazę honoru. Powód do skargi dało następujące, znane już zresztą, zajście: Hr. Zamoyski wyjeżdżał w dniu 21 lipca ze Lwowa do Wiednia. Obciążony pakunkami i spiesząc się bardzo, potrącił przypadkiem stojącego w przedsionku jakiegoś oficera, jak się później okazało, komendanta dworca, majora Endersa. Oficer odwrócił się i uderzył silnie w ramię hr. Zamoyskiego, a jednocześnie zawołał: „Zivilbagage! Achtgeben!" Hr. Zamoyski zażądał od owego oficera, o którym nie wiedział, że pełni służbę na dworcu, wylegitymowania się, a gdy spotkał się z brutalną odpowiedzią, poprosił posła Serwatowskiego na świadka i obaj panowie udali się ponownie do oficera i poprosili o legitymacyę, lecz oficer zawezwał wartę, która obu odprowadziła na inspekcyę policyjną, gdzie spisano protokół.

W następstwie tego zajścia hr. Zamoyski wniósł na majora Endersa doniesienie do władzy wojskowej, zaś major Enders zaskarżył ze swej strony o obrazę honoru. W czasie onegdajszej rozprawy okazało się, iż hr. Zamoyski i posł. Serwatowski nie mogli wiedzieć, iż mają do czynienia z oficerem pełniącym służbę, albowiem major Enders nie miał na rękawie opaski służbowej, jakkolwiek istnieje przepis, iż powinien mieć w czasie służby tę opaskę. — Rozprawę odroczono, celem zawezwania jeszcze dwóch świadków.

WOJOWNICZE BABY. Przed lwowskim trybunałem karnym toczyła się przez dwa dni rozprawa przeciw dwudziestu ośmiu kobietom z Radruża w pow. rawskim, oskarżonym o gwałt publiczny, którego się dopuściły, podżegane przez nieznanych agitatorów, głoszących, iż będzie znowu wprowadzona pańszczyzna. Pewnego dnia w kwietniu b. r. tłum, złożony z kilkuset osób, udał się do wójta z żądaniem wydania pieczątki, chcąc w ten sposób zapobiedz „podpisaniu pańszczyzny". Stamtąd udały się kobiety na plebanię i zajęły tam groźną postawę. Paroch, aby się ocalić, musiał dwukrotnie przysięgać przed babami, że niema wiadomości o pańszczyźnie. Nie pomogła przysięga; kilka kobiet wpadło do mieszkania, wybiło szyby, a księdza pobiło. Potem udał się tłum ponownie do kancelaryi gminnej, gdzie wójt, którego tłum ze sobą wodził, wydał teraz pieczątkę, wreszcie poszukiwano zastępcy wójta, a ponieważ tenże uciekł, wpadł tłum do jego izby i zniszczył mu sprzęty, zboże i narzędzia rolnicze.

Oskarżone podały na swoją obronę, iż wierzyły w ponowne zaprowadzenie pańszczyzny i chciały temu zapobiedz. — Dwadzieścia pięć z nich skazano na więzienie od 14 dni do 4 miesięcy, a trzy uwolniono.

HISZPANKA W TEATRZE LWOWSKIM. Wśród personalu teatru lwowskiego grasuje od pewnego czasu influenca hiszpańska. Niema dnia, żeby ktoś z członków personalu nie zapadł na tę chorobę, skutkiem czego następują nagłe zmiany w repertuarze. Ostatnio zachorował niespodzianie dyrektor Żelazowski, skutkiem czego zapowiedziany na wczoraj „Otello" został odłożony aż do wyzdrowienia dyrektora.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA. Z Przemyśla donoszą, że dnia 20 b. m. o godz. 6 rano spadł w pobliżu miasta aeroplan wojskowy. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

KRADZIEŻE W LWOWSKICH TRAMWAJACH są na porządku dziennym. Dzisiejsze dzienniki lwowskie donoszą znowu o ukradzenia kilku portfeli ze znacznemi kwotami. Dziwić się tylko można nieprzezorności ludzi.

KRADZIEŻ KWIATÓW CMENTARNYCH. Na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie schwycono sanitaryuszkę, Niemkę, która narwała olbrzymi pęk kwiatów. Zarządca cmentarza chciał ją oddać policyi, a gdy na klęczkach błagała, aby tego nie czynił i obiecała, że już nigdy tego nie zrobi, kazał jej złożyć 20 kor. na legionistów w Marmarosz Sziget. Amatorka kwiatów cmentarnych pospiesznie temu życzeniu uczyniła zadość.

WYGODNY POSŁANIEC URZĘDOWY. „Kuryer lwowski" donosi: W biurach dyrekcyi skarbowej był zatrudniony w charakterze zastępcy woźnego 17-letni Jan Maciejny. Od 28 sierpnia posłaniec ten, zamiast doręczać akta różnym władzom, gromadził je w piecu, a podpisy w książce doręczeń fałszował. Aresztowano go i osadzono w więzieniach policyjnych.

Z RADYMNA piszą nam: Jesteśmy tu pod wrażeniem smutnego wypadku, jaki się zdarzył skutkiem zawalenia się sklepienia w spalonej kamienicy Blüchera. Ofiarą tego wypadku padło życie dwóch młodych murarzy, przybyłych tu z Królestwa Pol. na robotę. — Właściciel wspomnianej kamienicy, chcąc ją po spaleniu w czasie inwazyi, obecnie odbudować, oddał nadzór nad robotami ludziom niefachowym a przedewszystkiem lekkomyślnym, a ci swojem niedbalstwem przyczynili się do utraty życia dwóch młodych ludzi. Należy tu podnieść karygodne niedbalstwo odpowiedzialnych czynników, które pozwalają na to, iż mury popalonych w czasie inwazyi rosyjskiej domów piętrowych, dotąd sterczą i mokną, grożąc co chwila zawaleniem, przyczem na pewno znowu nie obejdzie się bez ofiar w życiu ludzkiem.

Kradzieże i rabunki w mieście i okolicy przybierają niepokojące rozmiary. W Radymnie okradziono w ciągu lata kilkanaście sklepów między innemi sklep Kółka roln., gdzie szkoda wynosiła ponad 8.000 koron. W ostatnich tygodniach zaczęła jakaś przedsiębiorcza spółka ograbiać sąsiednie dwory, włamując się do mieszkań właścicieli lub dzierżawców. Dotąd obrabowano cztery dwory. Żandarmerya pomimo poszukiwań nie wpadła jeszcze na ślad złoczyńców.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYSTAWA DZIEŁ JANA MATEJKI. Dziś o godzinie 11 przed południem nastąpi otwarcie wystawy Jana Matejki w lokalu wystawy „Czwórki" (ul. Sienna l. 2, I p.).

Z KOŁA HISTORYKÓW U. U. J. W dniach 23 września do 8 października otwiera Koło historyków poradnię dla chcących zapisać się na historyę i pokrewne przedmioty na wydziale filozoficznym. Godziny dyżurowe od 3 do 4 popoł., II piętro.

ŚLUB p. Józefa Kędzierskiego z panną Jadwigą Kędzierską odbył się dnia 14 września b. r. w Przemyślu. Związek małżeński pobłogosławił Ekse. ks. Biskup Fischer. Zamiast rozsyłania zawiadomień, złożyli nowożeńcy na Dom poprawy pod zarządem Ks. Ks. Salezyanów w Przemyślu, 50 koron.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł 17 b. m. ks. **Piotr Ambrozewicz,** kapelan kościoła św. Kazimierza na Tamce i głównego domu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, w wieku lat 75, kapłaństwa 51. Po wyświęceniu w r. 1867 na kapłana pełnił obowiązki duszpasterskie w Tykocinie. W r. 1871 wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie pełnił różne obowiązki kapłańskie i misyonarskie. Po trzyletnim tam pobycie udał się do Rzymu, następnie do Brukseli i Paryża, skąd ponownie wyjechał do Chicago. W r. 1880 powrócił do Krakowa, a następnie do Królestwa i tam pełnił kolejno obowiązki duszpasterskie w parafii Łakoszynie i Grochowie w dekanacie kucieńskim. W r. 1910 władza duchowna mianowała ś. p. Ambrozewicza kapelanem kościoła na Tamce i na stanowisku tem żywota dokonał.

Cały majątek swój przekazał ś. p. ks. Ambrozewicz na rzecz rzymsko-katolickiego seminaryum duchownego w Sojmach.

Dnia 12 września zmarł w miasteczku Lipnicy Murow. legionista plutonowy, **Andrzej Wojciechowski,** przeżywszy lat 23. Zmarły służył w Legionach przez 4 lata, brał udział w kampanii karpackiej, bukowińskiej, wołyńskiej, przechodził całe przejście w Legionach, wreszcie tragiczne zakończenie w Huszt. Wcielony do armii austryackiej, wysłany został na front włoski, skąd dostał urlop dla poratowania zdrowia i przybył do Lipnicy Murowanej. Młody organizm, wycieńczony 4-letnią poniewierką, trudami i niewygodami, uległ łatwo szerzącym się epidemiom. — W pogrzebie wzięła udział miejscowa inteligencya, mieszczaństwo, oraz delegacya straży pożarnej z Lipnicy Górnej. Nad grobem pożegnał zmarłego b. legionista-inwalida, Tomasz Kuc.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 22 b. m.: popoł. „Walka kobiet" Scribe'a i Legouve'go; wieczorem „Przyjaciele" Al. hr. Fredry.

Poniedziałek: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Wtorek: „Przyjaciele" Al. hr. Fredry.

Środa: „Zaczarowane koło" L. Rydla.

Czwartek: „Przyjaciele" Al. hr. Fredry.

Piątek: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Sobota: nowość „Wyzwanie“, sztuka w 3 aktach B. Gorczyńskiego.

Niedziela: popoł. „Zawód“ M. Szukiewicza; wieczór „Wyzwanie“ Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 22 b. m.: o godz. 3 popoł. „Opieka wojskowa“; wieczorem „Dom otwarty“.

Poniedziałek 23 b. m.: „Róża Stambułu“.

Wtorek 24 b. m.: „Biały kaptur“.

Środa 25 b. m.: „Wieczerzka karnawału“.

Czwartek 26 b. m.: „Dom otwarty“.

Piątek 27 b. m.: Po raz pierwszy „Krakowiacy i górale“.

Sobota 28 b. m.: popoł. „Opieka wojskowa“; wieczorem „Biały kaptur“.

Niedziela 29 b. m.: „Opieka wojskowa“; wieczorem „Krakowiacy i górale“.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 22 września.

Urzędowo donoszą dnia 21 września:

Przedsięwzięcie nieprzyjacielskie przeciw częściom pozycyi w odcinku Tonale zostało w zarodku stłumione naszym ogniem niszczącym. W Judykaryi, w dolinie Concei, koło Mori i na płaskowyżu miejscowe walki częściowe. Między Brentą a Piave ograniczyli się Włosi po niepowodzeniach dni ostatnich do słabszych natarć przeciw naszym stanowiskom na Tassen w obrębie Monte Pertica, które zostały bez wyjątku odparte.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 22 września.

Urzędowo donoszą dnia 21 września:

Grupa księcia Rupprechta. **Na wschód od Merckhem odparto częściowy atak belgijski. Ożywiona czynność wywiadowcza między Lys a Scarpą. Przy odparciu batalionów angielskich, które natarły na północ od La Bassee, wzięliśmy 50 jeńców.**

Grupa gen. Boehna. Między Gouzeaucourt **a Somme chwilami silna czynność artyleryi. Angielski atak częściowy na północny zachód od Bellicourt załamał się przed naszemi liniami. Na południe od Somme cofnęliśmy do stanowiska nasze wojska przednie, które pozostawiliśmy były jeszcze w wielkiem oddaleniu od stanowisk, a temsamem opróżniliśmy także Essigny le Grand.**

Grupa niemieckiego następcy tronu. **Między Vauxaillon a Jouy nastąpiły wieczorem po gwałtownym ogniu ataki nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel usadowił się na grzbiecie wzgórz na zachód od Jouy. Zresztą odparto go.**

W obrębie grup gen. Gallwitza i ks. Albrechta nie było większej czynności bojowej. Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Nowy atak angielski.

Berlin. B. kor. Urzędowo, wieczorem. **Na froncie między lasem Gouzeaucourt i Havrincourt wielkie angielskie ataki załamały się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela**

Ofenzywa angielska w Palestynie.

Konstantynopol. B. kor. Sprawozdanie tureckie z dn. 19 września. Oczekiwany atak Anglików w Palestynie rozpoczął się. Po najgwałtowniejszym ogniu artyleryi rozpoczęła się dnia 18 b. m. wieczorem walka na wschód od drogi z Jerozolimy do Nablus, na szerokim froncie. Pierwszy szturm nieprzyjaciela rozbił się o dzielną obronę naszych wojsk. O północy poprowadził nieprzyjaciel świeże wojska do ataku. Walka z wzrastającemi trwale siłami toczyła się z największą gwałtownością przez całą noc. O świcie była złamaną siła ataku nieprzyjaciela, a uderzenie jego zatrzymano na linii Dżaludwadi—Aburzerka. W międzyczasie rozpoczęli Anglicy także w odcinku wybrzeża najsilniejszy ogień artyleryi, który poparły także działa ich okrętów. Po gwałtownej walce udało im się wtargnąć do naszych stanowisk między wybrzeżem a linią kolejową z Lidd do Tul Kerim. Pod naciskiem liczebnie o wiele przeważającego nieprzyjaciela cofnęliśmy nasze wojska do stanowiska Tul-Kerim, gdzie oczekuje się dalszych ataków nieprzyjaciela. Nad Jordanem wzięliśmy pod skuteczny ogień ruchy wojsk nieprzyjacielskich w Wadi Audscha i w okolicy Jerycha.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Komunikat z dnia 19 b. m. Na Cerveno Stena i w okolicy Bitolii obustronny ogień artyleryi. Na północ od Monastyru i w łuku Cerny odparto nieprzyjacielskie oddziały szturmowe, które próbowały wtargnąć do naszych rowów. Na wschód od Cerny toczyły się dzień cały ciężkie walki ze zmiennem szczęściem. Między Gewgeli a jeziorem Doiran nieprzyjaciel po dość gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem i gazowem przypuścił zacięte ataki, przyczem mu się przejściowo udało wtargnąć do niektórych naszych wysuniętych naprzód rowów, skąd jednak dzielnym przeciwatakiem go wyrzucono i zadano mu straty.

ZATOPIENIE FRANCUSKIEJ ŁODZI.

Wiedeń. B. kor. Jedna z naszych łodzi podwodnych dnia 20 b. m. zatopiła na północ od Durazzo wielką francuską łódź podwodną. Oprócz 3 oficerów nie można było nikogo wyratować.

Z którym zawierano pokój w Brześciu.

Wiedeń. (Telefonem). Z Kijowa donoszą: Przeciw byłemu ukraińskiemu prezydentowi ministrów Hołubowiczowi wniesiono oskarżenie o współwinę w sprzeniewierzeniu 5 milionów rubli, które zdefraudował były minister rolnictwa Kowalewski.

„RZĄDCA“ NA 5 LAT.

Frankfurt. „Volksstimme“ donosi, iż wobec zmienionych warunków politycznych zaproponowano kandydatowi na tron finlandzki, ks. Fryderykowi Karolowi heskiemu, by zadowolił się przez przeciąg pięciu lat stanowiskiem rządcy państwa, poczem plebiscyt rozstrzygnie, czy ma zostać królem.

ZAMACH NA TROCKIEGO.

Lipsk. B. kor. „Leipziger Abendzeitung“ donosi, że na Trockiego w Kursku wykonano zamach. Strzelił do niego żołnierz, jednakże chybił. Korespondent donosi dalej, że rząd ukraiński wykrył sprzysiężenie, które miało na celu zamordowanie Rakowskiego, kierownika rosyjskiej delegacyi pokojowej.

BOLSZEWICKIE ZŁOTO.

Moskwa. B. kor. „Prawda“ przynosi następujący telegram kierownika działu wojskowego Diebiedewa do komitetu konstytuanty o zapasach złota z Kazania: Odtransportowanie należącego do Rosyi zapasu złota zakończy się. Z Kazania zostało wysłanych w złocie 675 milionów rubli, wedle dzisiejszej wartości **6 i pół miliarda rubli, 100 milionów rubli w pieniądzach** papierowych oraz olbrzymie sumy wszelakich innych wartości, tudzież zapasy platyny i srebra.

Z OBOZU KADETÓW.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Dagbladett“ donosi: **Milukow zakłada nowe konstytucyjne stronnictwo monarchistyczne. W dawnem** stronnictwie kadetów nastąpił rozłam na tle nieporozumień co do tego, czy program partyi ma być rozwinięty w kierunku przyjaznym dla Niemców czy też ma być założone nowe stronnictwo. Przeważna część kadetów jest za założeniem nowego stronnictwa pod przewodnictwem Milukowa. Pierwotna przyjazna dla ententy uchwała centralnego komitetu została na słabo obesłanem zebraniu specyalnem w Moskwie odrzuconą.

Moskwa. B. kor. „Izwiestia“ donosi, że na zgromadzeniach kadetów, które odbyły się w ostatnim czasie w Samarze ponownie się okazało, że praca kadetów zmierza w kierunku nie uznania pokoju w Brześciu Litew. i zakończenia wojny w porozumieniu z ententą.

Koalicya skończyła z notą.

Wiedeń. (Telefonem). „Echo de Paris“ donosi, że urzędowe enuncyacye koalicyi o nocie hr. Buriana uważać należy za ukończone. Próba sformułowania wspólnej odpowiedzi mogłaby wywołać w łonie koalicyi różnice zapatrywań.

Jak Francya odpowiada!

Wiedeń. B. kor. Poseł szwajcarski we Wiedniu zawiadomił dzisiaj na zlecenie swego rządu ministerstwo spraw zagranicznych, że francuski min. spraw zagranicznych w nocie wystosowanej dnia 19 b. m. do szwajcarskiego posła w Paryżu, potwierdził odbiór noty rządu austro-węgierskiego z dnia 14 b. m. i w niej zaznaczył, że odpowiedź na oświadczenie hr. Buriana znajduje się w mowie Clemenceau, wygłoszonej w senacie dnia 17 b. m., a opublikowanej we francuskim „Journal Oficiel“. Nie będzie rzeczą łatwą oświadczyć się na tę odpowiedź, wobec tego, że ona co do formy swej odbiega w rażący sposób od zachowywanego nawet między państwami wojującemi zwyczaju.

Konferencye pokojowe?

Wiedeń. (Telefonem). W kołach poinformowanych rozchodzą się pogłoski, że w myśl idei, aby wobec opornego jeszcze stanowiska państw zachodu i Ameryki prowadzić wbrew temu nadal propagandę pokojową w świecie cywilizowanym, zwołana ma być konferencya pokojowa tych mocarstw, które odpowiedziały przychylnie na notę hr. Buriana. Gdzie taka konferencya miałaby się odbyć, na razie bliżej niewiadomo. To jedno jest pewne, że w którymś z krajów neutralnych, np. w Szwajcaryi. Dotychczas rządy czterech już państw wojujących zgłosiły gotowość wzięcia udziału w pertraktacyach nieobowiązujących. Są niemi: rząd sowietów, rząd ukraiński, niemiecki i bułgarski. Konferencyi tej przypisują przecież na razie raczej wagę moralno-propagandystyczną.

Francuscy defaityści.

Wiedeń. (Telefonem). Lyoński „Progres“ donosi z Marsylii: Rada generalna Departamentu Bouches du Rhone 9 głosami przeciw 7 odrzuciła wniosek o wyrażenie podziękowania Clemenceau'owi z powodu jego ostatniej mowy w senacie. Przeciw wnioskowi głosowali socyaliści wszystkich odcieni. Socyaliści francuscy bardzo ostro krytykowali postępowanie Pichona, który posłowi szwajcarskiemu jako odpowiedź Francyi na notę hr. Buriana wręczył arkusz papieru z mową Clemenceau'a, wygłoszoną w senacie. Grupa Longueta upatruje w tem wprost prowokacyę.

Wiedeń. (Telefonem). „Journal de Peuple“ donosi: Komitet wykonawczy stronnictw socyalistycznych we Francyi wręczył Clemenceau'owi protest przeciw zasadniczemu odrzuceniu austro-węgierskiej propozycyi pokojowej. Protest uchwalono wszystkimi głosami przeciw 2. Także wierna dotąd rządowi partya Thomasa głosowała z większością.

WYJĄTEK.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą, iż według doniesienia „Timesa“, z olbrzymiej liczby pism amerykańskich, jedno tylko „New Yorker Times“ opowiedziało się za przyjęciem propozycyi hr. Buriana.

Z konferencyi robotniczej koalicyi.

Londyn. B. kor. Reuter. Konferencya robotnicza z krajów sojuszników podjęła dziś posiedzenia. Przyjęto wielką większością zmienioną rezolucyę w sprawie Rosyi, według której konferencya wyraża zdanie, że zgodnie z art. VI. warunków Wilsona, obecne usiłowania rządów sprzymierzonych przyjścia z pomocą rosyjskiemu narodowi powinny być kierowane jedynie szczerem życzeniem, aby wolność i demokracya, oraz zdobycze rewolucyi zostały przez pokój trwale zabezpieczone.

Amsterdam. B. kor. D. 20 b. m.: „Nieuwe Rott. Courant“ donosi z Londynu: Były francuski minister Albert Thomas powiedział na konferencyi robotniczej krajów koalicyi w sprawie szybkiego odrzucenia noty austro-węgierskiej przez Amerykę: Cenimy i podziwiamy wprawdzie szybką metodę naszych amerykańskich przyjaciół, przedewszystkiem na polu przemysłu, jednakże w dyplomacyi czas, który się czemuś poświęci, nie jest stracony i gdyby sojusznicy byli przez kilka dni ze sobą się porozumiewali, mogło to było być bardzo korzystne. Ramsay Macdonald powiedział: Może to wprawdzie wyglądać wspaniale, jeżeli się daje odpowiedź w ciągu pół tygodnia, lecz w wojnie nie jest to żadną metodą.

Ofenzywa a parlamentaryzacya Niemiec.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki tutejsze donoszą z Berlina: Przesilenie rządowe trwa w dalszym ciągu. Dalsza parlamentaryzacya rządu jest prawie pewną. Na wszelki wypadek liczą się z tem, że dwaj socyaliści wstąpią do gabinetu. Co się tyczy hr. Hertlinga, to centrum stara się utrzymać na stanowisku kanclerzą. Zdaje się jednak, że mimo to przyjdzie do zmiany na stanowisku kanclerza. Sekretarz stanu marynarki admirał Capelle bawi obecnie na urlopie. Jak się zdaje, poda się on do dymisyi, z powodu niepowodzenia wojny łodziami podwodnemi. „Berl. Tageblatt“ podaje, że na jego następcę upatrzony jest admirał Benke, który jest przeciwnikiem zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi.

Tajna czeska stacya iskrowa.

Wiedeń. Z Pragi donoszą: W okolicach Pragi czynią władze usilne poszukiwania za tajną stacyą telegrafu bez drutu. Kierunek fal zdaje się wskazywać na miejscowości Rican i Sbraslavice jako siedzibę stacyi. Stacya ta czynną jest w nocy.

Zakaz zbierania czeskiego podatku narodowego.

Praga. B. k. Zainicyonowane w ostatnim czasie w wielu powiatach Czech składki pod nazwą podatku narodowego przybrały wielokrotnie formy, które uczyniły potrzebnem wkroczenie władz. Z tego powodu namiestnictwo zakazało dalszego zbierania tych składek, pod zagrożeniem kary.

WYDALANIE CZECHÓW Z RJEKI.

Wiedeń. (Telefonem). Zagrzebskie „Nowiny“ donoszą: Policya w Rjece (Fiume) wezwała kilka osiadłych w Rjece rodzin czeskich do opuszczenia miasta. Jak słychać, tensam los spotka wszystkich Czechów, osiadłych w Rjece.

Bośniackie kombinacye.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Budapesztu donoszą, utrzymują się tam pogłoski, iż posłuchania ministrów węgierskich u cesarza Karola pozostają w bezpośrednim związku z przesileniem chorwackiem i sprawą południowo-słowiańską. W sprawie tej toczą się w dalszym ciągu rokowania. Dotąd jednak nie zdołano uzyskać jednolitego zapatrywania czynników miarodajnych. Po stronie węgierskiej istnieje dążność do połączenia Bośni i Hercogowiny z Węgrami zaś austryackie sfery polityczne oświadczają się za połączeniem Bośni i Hercogowiny z Chorwacyą. Jak słychać poddany będzie rozpatrzeniu jeszcze trzeci projekt, w myśl którego Bośnia i Hercogowina przyłączoneby zostały obecnie do Węgier, z tem jednak zastrzeżeniem, że później kraje te połączonoby z Chorwacyą, co na razie miałoby być zapowiedziane w uroczystej deklaracyi.

Lutosławscy rozstrzelani bez sądu.

Warszawa. B. kor. Prasa warszawska donosi, że do departamentu stanu nadeszły akta, przsłane przez Lednickiego, męża zaufania rządu polskiego w Rosyi, w sprawie zastrzelenia braci Lutosławskich. Z aktów tych wynika, że bracia Lutosławscy zostali zastrzeleni bez wyroku sądowego, a tylko na rozkaz komisyi śledczej przeciw kontrrewolucyonistom. Dzienniki donoszą dalej, że ponadto rozstrzelano bez wyroku sądowego 8 Polaków. „Monitor Polski“ przytacza depeszę Lednickiego do departamentu stanu, według której Lednicki ustnie i pisemnie podniósł protest w komisaryacie ludowym dla spraw zagranicznych i że oczekuje przyrzeczonej mu pisemnej odpowiedzi.

Wiadomości telegraficzne.

Min. rolnictwa w Galicyi.

Wiedeń. B. kor. Dnia 21 b. m.: Minister rolnictwa hr. Sylva Tarouca wyjechał dziś w podróż inspekcyjną do Galicyi w towarzystwie r. dw. Mikulego.

Zmiany w C. O. G.

Wiedeń. (Telefonem). „Poln. Stimmen“ donoszą, że prezydent Centrali odbudowy Galicyi Herbst powołany zostanie na stanowisko szefa sekcyi w ministerstwie robót publicznych. Jak słychać, p. Herbst objąć ma sekcyę, na której czele stoi obecnie szef sekcyi Lauda.

Niefortunny pośrednik.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, iż niejaki Marinsuk, który mienił się być radcą cesarskim i opowiadał, że działał z polecenia arcyks. Fryderyka, został aresztowany w południowych Węgrzech, gdzie skupywał ogromne zapasy zboża. Okazało się, że Marinsuk miał istotnie polecenie zakupywania tych zapasów zboża dla arcyksięcia.

Rozruchy w Salzburgu.

Solnogród. B. kor. Rozruchy z dnia 19 b. m. nie powtórzyły się więcej ani wczoraj ani dzisiaj. Tak w mieście jak i okolicy panuje spokój. Robotę we wszystkich zawodach znów w pełni podjęto.

Podwyższenie racyi żywnośc. w Niemczech

Berlin. B. kor. Z powodu wyższej wydajności zboża (z 15 na 17%) od 1 październikа podwyższoną zostanie racya chlebowa na 4 funty na głowę na tydzień. Podwyższoną również będzie racya ziemniaków.

Śmierć w. ks. Dymitra.

Wiedeń. (Telefonem). W. ks. Dymitr Pawłowicz, który dowodził oddziałem Anglików i białych gwardzistów rosyjskich pod pod Archangielskiem. Anglicy zamierzali go podobno obwołać carem.

NADESŁANE.

†

IRENA IPPOLDTÓWNA

uczennica gimn. żeńsk. im Król. Jadwigi,

zgasła w 15 wiośnie życia, po krótkiej a ciężkiej chorobie, 20 września 1918 r.

W ciężkim smutku pogrążeni rodzice, zapraszają Krewnych, Koleżanki Zmarłej, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego w[...] na miejsce wiecznego spoczynku, które się odbędzie w niedzielę dnia 22 września 1918 roku o godzinie 4 po południu.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 8 rano w kościele OO. Misyonarzy na Stradomiu.

†

Ks. TEOFIL JARYNKIEWICZ

Vice-dziekan katedralny, Kanonik tytularny, Profesor przy kościele Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku w Krakowie,

po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, w 69 r. życia a 45 kapłaństwa, zasnął w Panu dnia 20 września 1918 roku.

Wprowadzenie zwłok do kościoła katedralnego odbędzie się w poniedziałek dnia 23 września b. r. o godzinie 8 rano, poczem po odprawionem

Nabożeństwie żałobnem

eksportacya zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, na które to smutne obrzędy zaprasza się Krewnych, P. T. Duchowieństwo, Znajomych i pobożną Publiczność.

R. I. P.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

Składki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 11.

Obwieszczenie licytacyi.

Dnia 2-go października 1918 r. odbędzie się w Urzędzie miejskim w Muszynie

licytacya na 550 m^3 drzewa jodłowego na pniu.

Bliższe warunki przeglądnąć można w kancelaryi gminnej.

2778 Magistrat w Muszynie.

Wydział powiatowy Sejmiku w Busku

(Królestwo Polskie).

KONKURS

na posadę Inżyniera powiatowego przy Sejmiku powiatowym.

Wymagany dyplom z ukończenia wyższej szkoły technicznej. W podaniu wykazać należy narodowość, wiek i dotychczasowe zajęcie.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego Sejmiku w Busku w terminie miesięcznym od daty niniejszego ogłoszenia.

Busko, 17-go września 1918.

2777 Wydział powiatowy.

KONKURS.

Magistrat miasta Rzeszowa na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 22 sierpnia 1918 r. rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

praktykanta konceptowego.

Do posady przywiązane jest adjutum w rocznej kwocie 1.600 koron, tudzież na czas obecnych stosunków dodatek drożyźniany i na mieszkanie w rocznej kwocie 1.400 koron, razem przeto 3.000 koron.

Posada jest prowizoryczna. Stabilizacya nastąpić może za uchwałą Rady miejskiej po upływie służby prowizorycznej. Inne prawa i obowiązki, jak niemniej dalszy awans unormowane są statutem organizacyjnym dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwa ukończenia studyów prawniczych i złożenia egzaminów państwowych, względnie stopnia doktora praw,
3) świadectwo życia nieposzlakowanego,
4) świadectwo zdolności fizycznej,
5) dowody zadośćuczynienia powinności wojskowej,
6) certyfikat przynależności.

Podania wnosić należy do magistratu miasta Rzeszowa w terminie do dnia 10 października 1918 r.

Rzeszów, dnia 11-go września 1918 r.

2764 Burmistrz: Dr. Kroguiski m. p.

Zarząd Szkoły gospodarczej

dla dziewcząt wiejskich w Ruszczy pod Krakowem

rozpoczyna trzeci rok nauki z dniem 1-go listopada 1918 r. 2732

Zgłoszenia wnosić należy do Zarządu szkoły Ruszcza p. Wyciąże

do dnia 15-go października 1918 r.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wł...ński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.